Nr. 206. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, czwartek 14 września 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: w Lwowie miesięcznie 1500 Mk., z dostawą do domu 1500 Mk., na prowincyi 1500 Mk., za granicą 2300 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonparell. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 250 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 300 Mk. Za wiersz przed kroniką i w tekście 400 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 500 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 20 Mk. Za kupno, sprzedaż 30 Mk. Paski na str. tekst. u góry 400 Mk. u dołu 300 Mk. Za miejsce rezerw. 25 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24. Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 60 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Marka polska wprowadzona na G. Śląsku.

Chcą się wyłgać

Gdy wszechpolacy z wypróbowanym rozmachem zabierali się do rozpętania agitacyi przeciw jakimkolwiek próbom samorządu w tutejszych województwach i już zaczęli dąć w surmy bojowe, aby naiwną część społeczeństwa pozyskać na czas wyborów, rewelacye nasze, że oni są właśnie niemal wyłącznymi autorami obecnego rządowego projektu autonomii sparaliżowały chytrze i demagogicznie obmyślany plan. Organizowanie oburzenia odrazu spaliło na panewce. Uchwyciliśmy spekulantów endeckich jak zbrodniarzy na gorącym uczynku, kiedy dobrej wiary społeczeństwa chcieli nadużyć dla celów wyborczych.

Chcieliby też wyłgać się z okropnej sytuacyi i wypisują we wczorajszem „Słowie", że projekt opracowany przez nich we Lwowie był innym, niż ten, który rząd przedłożyć zamierza Sejmowi. Że wreszcie oni w t. zw. ankiecie warszawskiej nie brali udziału.

Aby jednak i to kłamstwo nie pozostało bez odpowiedzi, stwierdzamy, że w ankiecie warszawskiej, która ostatecznie ustaliła zasady rządowego projektu autonomii ze Lwowa brali udział pp. mec. Godlewski, i prof. Longchamps, należący wprawdzie do Dubanowicza, ale mieli też pełnomocnictwo od nar. demokracyi lwowskiej. Któż wreszcie potrafi odróżnić Głąbińskiego od Dubanowicza?

W ankiecie brał też udział prof. Kasznica, któremu pod względem nieskazitelności endeckiej nic zarzucić nie można. A tenże Kasznica wszedł i do ścisłego komitetu, złożonego z trzech osób i tam z zapałem pracował nad ostateczną redakcyą projektu. Aby redaktorzy „Słowa polskiego" nie chcieli przeczyć i tej oczywistej prawdzie, niech przeczytają wczorajszą „Rzeczpospolitą", która pisze:

„Narady ściślejszej komisyi znawców w sprawie ustawy samorządowej dla trzech województw Wschodniej Małopolski odbyły się w dniach 8-go i 9-go b. m. W naradach tych wzięli udział obok przedstawicieli rządu, pp. Prezydenta Nowaka, Min. Spraw Wewn. Kamieńskiego i Min. Spr. Zagr. Narutowicza, pp.: Bobrzyński, Kasznica i Loewenherz. Wynikiem narady było ustalenie brzmienia przedłożenia rządowego w tej sprawie zgodnego z zasadami przyjętemi przez poprzednie zebranie szerszej komisyi, w której naradach obok wymienionych osób brali udział pp. dr. Włodzimierz Godlewski, dr. Bogusław Longchamps.

Ustalone obecnie przedłożenie zawiera główny zarys zasad samorządu wojewódzkiego dla trzech województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, oparty na postanowieniach konstytucyi w sprawie samorządu wojewódzkiego wogóle z uwzględnieniem dwu narodowości, polskiej i ruskiej, przez utworzenie w sejmikach dwu kuryi członków sejmików, polskiej i ruskiej.

Przedłożenie to wniesie Rząd do Sejmu na posiedzenie dnia 19-go b. m.

W ostatnich tygodniach pisma rusko-ukraińskie i propaganda p. Petruszewicza zagranicą często głoszą, jakoby Mocarstwa Zachodnie zamierzały sprzeciwić się wyborom w Małopolsce Wschodniej. Doniesienia te są nietylko wyssane z palca ale nawet wręcz przeciwne rzeczywistemu stanowi rzeczy. Rząd Polski w myśl swych zapowiedzi jest w styczności w tej sprawie z Rządami Mocarstw Zachodnich, które uważają wybory wraz z przeprowadzeniem ustawy samorządowej za właściwe zarządzenia".

Stwierdzamy, że projekt powyższy zasadniczo nie różni się od uchwalonego we Lwowie, Wprowadzono tylko nieznaczne zmiany.

Prawdą jest, że rdzenni lwowiacy nar.-dem. w ankiecie warszawskiej nie brali udziału, dlaczegóż jednak nie pojechali? Wszak byli zaproszeni... Nie sztuka wrzask czynić we Lwowie, gdy się milczy tam, gdzie zapadają decyzye.

Wskazywanie przez endeków na cmentarzyska z Kosaczowa, Złoczowa, czy Zadwórza, jest kalaniem pamięci spoczywających w tych mogiłach. Precz od tych łzami oblanych mogił, bo jak hyeny zerujecie wśród grobów, aby tam ukryć swoje potworne kłamstwo.

Z obrzydzeniem patrzy społeczeństwo na to szarganie żałobnych i drogich pamiątek z wojny. Ale dla endeka niema nic świętego, gdy dla celów partyjnych trzeba ukryć prawdę.

—•••—

Program prac ostatniej sesyi sejmow.

KONWENT SENIORÓW.

WARSZAWA, 12. września (Pat.). „Przegląd Wieczorny" podaje: Według przygotowanego przez kancelaryę sejmową planu nadchodzącej sesyi sejmowej, marszałek Trąmpczyński przed rozpoczęciem plenarnych posiedzeń zwołać ma konwent seniorów. Na konwencie zdecydować się ma, w jaki sposób prowadzić należy obrady i ile urządzić posiedzeń plenarnych, aby sesya nie trwała dłużej niż 10 dni.

PROGRAM PRAC OSTATNIEJ SESYI SEJMOWEJ.

WARSZAWA, 12-go września. (Tel. wł.). Na porządku dziennym ostatniej sesyi sejmowej znajdują się następujące sprawy: **Ustawa o samorządzie dla wschodniej Małopolski**, projekty ustawy skarbowej, projekt podwyższenia płac urzędniczych, projekt ustawy wodnej i projekt kredytów na budowę portu w Gdyni.

—•••—

Półtora miliarda kredytów na cele budowlane.

WARSZAWA, 12 września. (Pat.). Ministerstwo skarbu wystąpiło do Rady ministrów z wnioskiem o przyznanie dalszych kredytów w wysokości około półtora miljarda marek na cele budowlane. Suma ta, podobnie jak kredyt poprzedni, podzielona być ma pomiędzy instytucye bankowe, na które rząd ma bezpośredni wpływ. Banki udzielać mają kredytu budowlanego w pierwszym rzędzie kooperatywom budowlanym, gminom, a także osobom prywatnym.

Marka polska w obiegu na G. Śląsku.

KATOWICE, 12. września. (Pat.) Wojewoda śląski Rymer w odezwie do ludności oznajmia, że celem zaradzenia brakowi środków pieniężnych, od dnia dzisiejszego wchodzi w obieg marka polska, której kurs codziennie będzie ustalany przez P. K. K. P. i publicznie ogłaszany. Przedstawiciele organizacyi zawodowych zgodzili się, aby robotnicy otrzymywali zapłatę w walucie polskiej a Związek kupców zobowiązał się sprzedawać towary za marki polskie przy codziennym kursie.

—•••—

WYJAZD NACZ. PAŃSTWA DO RUMUNII

WARSZAWA, 12. września. (Pat.) Naczelnik Państwa wyjeżdża do Sinaja, letniej rezydencyi króla rumuńskiego. W podróży tej towarzyszyć mu będą min. spr. zagr. p. Narutowicz, dyr. protokołu hr. Przeździecki, zastępca dyr. Jerzy hr Tarnowski, naczelnik wydziału środkowo-europejskiego w min. spr. zagr. p. Aleksander Ładoś, szef propagandy prasowej i min. pełnomocny p. Targowski i skarbnik minist. p. D'Auguste. Z ramienia wojskowości gen. Suszyński, półk. Kutrzeba, lekarz dr. półk. Piestrzyński, major Szetzel, major Ludwik, oraz adjutanci pp. Sołtan- Horodyński i Iżycki. Jako delegat kol. żelaz. wyjeżdża p. Szymon Eborowicz. Na granicy polsko rumuńskiej powitają Naczelnika Państwa poseł rumuński w Warszawie p. Florescui poseł polski w Bukareszcie p. Aleksander Skrzyński. W Sinaja jako gość króla rumuńskiego zabawi Naczelnik Państwa 3 dni, poczem dnia 18 b. m. powróci do Warszawy.

—•••—

WOJNA DOMOWA W IRLANDYI.

DUBLIN, 12. września (Pat.). Reuter. Powstańcy wysadzili 4 mosty kolejowe, wskutek czego północna część hrabstwa Louth została odcięta od wszelkiej komunikacyi kolejowej.

—•••—

Zbliżenie polsko-niemieckie.

W Dreźnie rozpoczęły się merytoryczne obrady polsko-niemieckie, które mają doprowadzić do uregulowania całego szeregu kwestyi, dotyczących bezpośrednio tylko Polski i Niemiec, a wypływających z traktatu wersalskiego. Plan definitywnego rozwiązania tych kwestyi ułożony został swego czasu przez przedstawicieli obu państw, a potem roztrząsany był na wstępnej konferencyi pol. - niem., która odbyła się w Warszawie w drugiej połowie lipca. Na tej konferencyi delegaci obu państw złożyli oświadczenia, w których dali wyraz wzajemnej gotowości do nawiązania sąsiedzkich, przyjaznych stosunków i podkreślili wspólnotę gospodarczych interesów obu państw. Przedstawiciel rządu niemieckiego oświadczył, że Niemcy są skłonne usunąć wszystkie skierowane dotychczas przeciw Polsce gospodarcze represye, które uważać można było za gospodarczy bojkot Polski, i że co więcej, chcą Polsce przy imporcie niemieckich towarów, udzielić wszystkich tych udogodnień, które są stosowane względem krajów o słabej walucie. Natomiast przedstawiciel Polski w imieniu swego rządu oświadczył, że Polska gotowa jest przyznać Niemcom przywilej nieograniczonego transytu przez swe terytoryum do Rosyi i Ukrainy sowieckiej.

Merytoryczne rokowania w Dreźnie dotyczą następujących spraw: kwestyi niemieckiego transytu do Rosyi i Ukrainy sowieckiej, uznanie emitowanych swego czasu przez Bank Rzeszy w okupowanych obszarach Kongresówki tak zw. „banknotów wojennych"", uregulowanie wzajemnych zobowiązań, odnośnie do przejęcia terytoryum b. dzielnicy pruskiej przez Polskę, uregulowanie komunikacyi granicznej na G. Śląsku, zawarcie konwencyi kolejowej, zawarcie ugody handlowej i t. d.

O znaczeniu rokowań drezdeńskich pisze „Morgen Zeitung".: Rokowania wpłyną bezwątpienia na ostateczne ukształtowanie się przyszłych stosunków między Polską a Niemcami. Można wnosić nawet, że w D r e ź n i e p o ł o ż o n y z o s t a n i e k a m i e ń w ę g i e l n y p o d p o r o z u m i e n i e p o l s k o - n i e m i e c k i e. Konieczność tego porozumienia daje się już od dłuższego czasu odczuwać tak w kołach oficyalnych jak i w polskiej opinii publicznej. Coraz częściej dają się w Polsce słyszeć głosy, wyrażające zapatrywanie, że Warszawa przy danych okolicznościach może odegrać bardzo ważną rolę, jako pośredniczka, mająca doprowadzić do zbliżenia między Berlinem a Paryżem.

—•••—

Po upadku Smyrny.

KONSTANTYNOPOL, 12. września. (AW.). Po wkroczeniu wojsk tureckich do Smyrny przyszło do ostrych starć ulicznych. Żołnierze napadali mieszkańców i rabowali sklepy. Dopiero marynarzom angielskim oraz konnicy tureckiej udało się przywrócić spokój.

LONDYN, 12. września. (AW.). Z Konstantynopola donoszą, że **demonstracye nacyonalistów przeciw rządowi sułtana oraz ekscesy przeciw ludności chrześcijańskiej powtarzają się coraz częściej.** Anglia poruczyła ochronę swych poddanych w Smyrnie posłowi Stanów Zjednoczonych.

KONSTANTYNOPOL, 12. września. (AW.). Pod wrażeniem zwycięstw tureckich, tureccy agitatorzy napadli w dzielnicy Pera (w Konstantynopolu) z rewolwerami i kamieniami na Anglików. W starciu ulicznem kilka osób straciło życie. Wystawy sklepowe angielskie i francuskie zostały zupełnie zniszczone. Policya była wobec tych zajść bezsilna.

LONDYN, 12. września. (Pat.). „Daily News" donosi z Aten: Wszystko wskazuje na to, że Kemaliści chcą kontynuować wojnę na Bałkanach. Abdykacya sułtana na rzecz następcy tronu, według tejże informacyi, oznaczałaby zawarcie unii między Konstantynopolem a Angorą.

—•••—

WSPÓLNY FRONT KOALICYI PRZECIW TURKOM.

LONDYN, 12. września (AW.). „Daily News" dowiaduje się z Konstantynopola, że na znak solidarności koalicyi **wojska włoskie i francuskie z rozkazu dowództwa wojsk sprzymierzonych połączyły się z wojskami brytyjskimi na wyspie Ismith i azyatyckim wybrzeżu Dardaneli. Angielskie okręty bojowe pojawiły się już w cieśninie Dardanelskiej. W ten sposób Kemal-Pasza ma do czynienia ze wspólną demonstracyą wojsk koalicyjnych, po której nastąpi enuncyacya polityczna rządów sprzymierzonych.**

TURCY ROSNĄ W BUTĘ.

LONDYN, 12. września (Pat.). Wolff. „Daily Express" donosi z Konstantynopola, że Turcy obsadzili w okolicy cieśnin miejscowości Karasel i Balikestrin. Prasa turecka domaga się wojny w razie gdyby Dardanele nie zostały oswobodzone, i oświadcza, że Turcy przy pomocy bagnetów podyktują pokój aliantom.

LONDYN, 12. września. (Pat). „Daily Express" donosi z Kairo, że zwycięstwo Kemalistów wywołało w Egipcie wielkie zadowolenie. Zamierzono urządzić bankiet na cześć Francyi za jej przyjazną politykę w stosunku do Kemalistów.

NIEMCY PRZECZĄ.

GENEWA, 12. września (Pat.). Nota rządu niemieckiego, będąca odpowiedzią na notę rządu polskiego, złożoną Lidze Nar. w sprawie gnębienia polskiej mniejszości narodowej na G. Śląsku i w Prusach Wschodnich, ma następujące brzmienie: „Rząd niemiecki dowiedział się z prasy polskiej o treści noty rządu polskiego do Ligi N., w której rząd polski podnosi przeciwko niemieckim organom rządowym cały szereg ostrych zarzutów, dotyczących rzekomo gnębienia polskiej mniejszości narodowej na G. Śląsku i w Prusach Wschodnich pozostałych przy Niemczech. Odnośnie do G. Śląska, do którego w sprawie ochrony mniejszości narodowej Liga Nar. w myśl układu genewskiego z dnia 15 maja br. ma wyłącznie sama kompetencye rozstrzygania, rząd niemiecki zwraca uwagę na to, że podniesione zarzuty są zupełnie bezpodstawne i że należy je odrzucić jako nieuzasadnione. Rząd niemiecki zastrzega sobie prawo przedłożenia Lidze Nar. szczegółowego materyału z którego wynika bezpodstawność twierdzeń polskich, co nadto może być udowodnione przez prezydenta Calondera i prezydenta Karnsbecka.

—•••—

ARABOWIE W PAŃSTWIE ŻYDOWSKIM.

JEROZOLIMA, 12. września (Pat.). Reuter. Proklamowanio mandatu angielskiego nad Palestyną nastąpiło dzisiaj. Sklepy i warsztaty nie żydowskie były zamknięte na znak protestu.

—•••—

TARGI WSCHODNIE

LWÓW, 12 września 1922.

Dziś przybyli na Targi Wschodnie: Konsul polski w Zurychu p. Czaplicki, poseł m. Warszawy p. Jabłonowski, poseł Zygmunt Klemensiewicz, redaktor „Kuryera Porannego" z Warszawy p. Sachnowski i znany publicysta p. Adolf Nowaczyński, który przyjechał aeroplanem, i literat p. Irzykowski.

—•••—

W dniu dzisiejszym roił się Plac Targów Wschodnich od tłumów publiczności.

Dokonano licznych transakcyi w instrumentach medycznych, w meblach, szczególnie meblach stylowych, w kilimach, wyrobach artystycznych, w wyrobach ceratowych, skórzanych, zegarach etc.

—•••—

Przedstawiciele Misyi U. S. S. R., którzy po dokonaniu miljardowych trnasakcyi na T. W. złożyli dziś wizytę Zarządowi Targów, dali w rozmowie z przedstawicielami prasy wyraz przekonaniu, że Lwów, dzięki Targom W. zajmie znaczenie Lipska w geografii handlowej. Misya ukraińska najwięcej uwagi i zainteresowania poświęciła działowi maszyn rolniczych stwierdzając natomiast, że przemysł tekstylny, w który Polska jest tak bogata, jest w niedostatecznej mierze reprezentowany na Targach.

—•••—

Sprawa żądań kolejarzy.

Jak donoszą pisma warszawskie, na konferencyi związków kolejowych z prezydentem ministrów Nowakiem, ministrem skarbu Jastrzębskim i ministrem kolei Marynowskim osiągnięto porozumienie na następujących podstawach:

1) Nowa ustawa o uposażeniu pracowników państwowych ma za zadanie rozwiązać sprawę bytu pracowników państwowych. Projekt jej w najbliższych dniach będzie rozesłany związkom do opinii. Rząd wytęży usiłowania, aby na jesiennej kadencyi Sejmu ustawa była przeprowadzona.

2) Rząd przedsiębierze energiczne usiłowania zwalczania drożyzny.

3) Jako tymczasową pomoc dla kolejarzy rząd postanowił:

a) wydać w ramach deputatu jednorazowo **do dwóch ton węgla na pracownika.** Wartość węgla będzie opłacaną w ratach w ciągu 6 miesięcy poczynając od 1 stycznia 1923 r.

b) Pracownikom kolejowym będzie wydaną **na zakupy zimowe** pożyczka w wysokości jednomiesięcznych całkowitych poborów przed 1. października r. b. w trybie uproszczonym, bez potrzeby wnoszenia o nie podań, zasiągania opinii przełożonych proszącego i t. d.

Prawo otrzymania zwykłej dwumiesięcznej pożyczki na podstawie podań i istniejących przepisów pozostaje w mocy.

c) pas drożyźniany będzie zniesiony od 1-go października r. b.

d) Rząd oświadczył, że uprawnienia związków wypływające z ich atrybucyi będą przywrócone do stanu pierwotnego.

Ponadto rząd przyrzekł uregulowanie w myśl żądań kolejarzy **sprawy godzinowego dla drużyn parowozowych i konduktorów,** sprawy **wynagrodzenia za dyżury nocne i godziny nadliczbowe,** sprawy przenoszenia w stan spoczynku, oraz rewizyi ustawy o t. zw. współczynnikach pracy na kolei.

Rząd oświadczył **także** gotowość wydania **kooperatywom kolejowym cukru wartości 2 i pół miljarda** na kredyt, oraz przyrzekł ponieść całkowitą opłatę wpisów szkolnych.

Związki kolejowe na naradzie w nocy o godz. 2-ej z 8-go na 9-go września postanowiły poprzestać do 1-go **października na** wyżej wymienionych ustępstwach.

—•••—

O „czarnych żandarmów..."

WARSZAWA, 6. września.

Na odezwę P. P. S. „zareagowali" także pp. Stroński i Neuvert - Nowaczyński. Ten ostatni tylko cytatami z Gazetek: Warszawskiej i Porannej, dodając od siebie, że to „już takie wyświechtane".

Natomiast „profesor Stroński", specyalista od pisania „rachunków", człowiek o „fenomenalnej" pamięci, primus (z gwarancyą) od nagrzewania atmosfery rzeczypospolitej, obecny kandydat z listy Ch.-D.-owej (hyjenowej), na której widzimy nazwiska generała broni (przedewszystkiem białej) Józefa Hallera (dla dwu Józefów bowiem w Polsce miejsca nie ma) i niedoszłego ministra chrześcijaństwa Gdyka, któremu rzeczywiście należą się trzy ordery: „Polonia Denaturata", „Tabacco Monopolia" i „Defensor Patriae - Sarmatie" (tu wspomnij czytelniku, że Patria i Sarmatia — to dwie wielkie fabryki tytoniowe, które zacięcie walczyły przeciw monopolowi tytoniowemu).

Panowie ci, nie uznający monopolu państwowego, który zmusił ekscelencyę Głąbińskiego do przeczenia swej broszurze monopolowej, a p. Władysława Grabskiego do wystąpienia z łona Z. L. N. — panowie ci uznają natomiast monopol na ojczyznę. Kto kocha ojczyznę?... My. Kto prowadzi ją do szczęścia? (perpetua felicitas). My. Kogo Pan Bóg upoważnił do rządzenia Polską? Nas. Kto ma najzasłużeńszych dyplomowanych kandydatów na mężów stanu? My. A kto znowu jest największym wrogiem Polski. Socyaliści wszystkich odcieni. I P. P. S. także. A jakże!

Ch.-j.-d.-owskie serce trębacza Paderewskiego (pierwszy kornet) zadrgało bólem chrześcijańskim, gdy przeczytał odezwę pepeesu.

„Poziom odezwy — pisze — jest nietylko niepoważny, ale zdumiewająco prostacki i ulicznikowski".

Rety! Fi done! Savoir vivre'u zamarło. Bywa to wtedy np., jeśli defraudanta nazwie się po polsku złodziejem, albo np. chadeka — ugodowcem, albo profesora uniwersytetu lubelskiego — korepetytorem konstytucyi, albo Korfantego — proletaryuszem z krwi i kości górnośląskiej, Trampczyńskiego — patronem kija harcerskiego, Czerniewskiego — zbawcą ojczyzny, Zamorskiego — „przeciwnikiem" godnym Piłsudskiego i t. d.

Język odezwy, zbyt prostacki, nie odpowiada upodobaniom p. Strońskiego.

„Czarni żandarmi w sutannach... Gdzież tu szacunek dla... własnych słów? Jaka przyzwoitość? — pyta autor wstępnego artykułu Rzeczypospolitej, wiedząc o tem, że uderza w „czułą stronę", na którą musi zareagować ten „średniak" niewyrobiony politycznie, a ciemny społecznie.

Żandarm, prawda, w Polsce jest słowem o tradycyi bardzo obraźliwej, obrażającej. Któż nie pamięta żandarma carskiego, który musiał wiedzieć, co kto w domu jada? Albo niemiecko-austryackiego? Polski żandarm, ten dzisiejszy oficyalny węszyciel antypaństwowości, jest z polskiego punktu widzenia, odrobinę mniej odrażający, ale zawsze żandarm... Czyha on i czyhać musi na „corpus delicti", aby sprawie-dliwości (częstokroć sprawie-wadliwości) mogło stać się zadość. Słowem, — czyha więcej na twe ciało polityczne, jako stróż bezpieczeństwa polityczno-publicznego...

Kto Polskę zna, kto pamięta historyę jej duchowieństwa — wie dobrze, czyimi sługami byli polscy biskupi, prałaci, kanonicy, sufragani. Interesy „maluczkich" zawsze prawie nieśli „w ofierze" większym i mniejszym panom. Większość duchowieństwa polskiego należała do obozu reakcyjnego, a te nieliczne jednostki, co się wyłamywały z pod wskazań eklezyastycznych i chwytały za „kaganiec światła", które buntownicza ich dusza ujrzeć zdołała, te jednostki były brane pod pręgierz infułacki, skazujący niepokornych na infamię, na „index" biskupi...

Wspomnij, młodzieńcze polski, kto był twoim żandarmem duchowym, gdyś musiał się spowiadać z takich zbrodni, — jak myśl o zbrojnym czynie w obronie praw ciemiężonego kraju? Pomyśl, robotniku, zmordowany pracą, kto ci wpajał zasadę pokory i uległości wobec zdzierców twoich? Kto cię straszył piekłem i czyśćcem pośmiertnym za nieposłuszeństwo przełożonym, pośród których zawsze musiał być bankier, fabrykant i policyant? Ciebie, młody rewolucyonisto polski, któryś się wychował na romantycznie wieszczów naszych, biedny marzycielu „lepszej doli" — kto ci pioruny z ambon ciskał na głowę, jako „bandycie"... i wichrzycielowi?... Niestety, ksiądz polski. Ten sam ksiądz, który i nadal trzyma z reakcyą, oddając jej do usług powagę sutanny, otoczonej, mimo wszystko, szacunkiem prostego ludu polskiego. I ten „szacunek" dla sług Chrystusowych, będących w życiu społecznem sługami możnowładztwa — będzie wykorzystany na rzecz interesów klasy posiadającej...

Pan Stroński udaje „religijnego" neofitę i temi słowy odprawia nabożeństwo na cześć duchowieństwa: „Dla duchowieństwa polskiego, najbardziej prześladowanego w czasach niewoli, P. P. S. ma tylko nazwy czarnych żandarmów".

Zgodzić się jednak profesor, obdarzony pamięcią, musi, że prześladowano z pośród księży nieliczne wyjątki, podczas gdy większość — byli to sobie spasieni na dobrobycie „zjadacze chleba", którzy najchętniej śpiewali iluminacyjne „Te Deum" na cześć domów panujących, wyklinając jednocześnie socyalistów.

Uposażenie materyalne dla „duchownego stanu" również jest przedmiotem troski pana profesora. Pisze więc: „to jest język polityczny najbliższych przyjaciół N. Państwa o księżach, dzisiaj najgorzej uposażonych"...

...A śluby, panie profesorze? A pogrzeby, a chrzciny? A szereg innych posług niebezinteresownych? O tem mogliby powiedzieć wszyscy „wierni", którzy siłą tradycyi spełniają te przykazania, niestety zbyt drogo kosztujące...

Rola księdza, prawdziwego kapłana, budzącego w ludzie poczucie piękna, sumienia i żądzę poznania tajemnic — staje się mała i szara przy zbieraniu pieniądza za posługi „wyższej natury".

Trudno wszakże wymagać, aby każdy z duszpasterzy był Kantem, którego „głos sumienia i widok gwiaździstego firmamentu" napełniał myślą o istnieniu Boga... Ale możemy żądać, aby ksiądz, póki będzie potrzebny, był przedewszystkiem kapłanem wiernym swemu ołtarzowi, a nie wyciągał ręki konsekrowanej do urny wyborczej... i nie błogosławił głosującym na tych, co opływają w dostatek.

Gdy ksiądz w Polsce więcej zwracać będzie oczy ku niebu, nie ku ziemi; gdy przestanie być służką kapitału i przestanie się „modlić za pieniądze"; gdy ukróciwszy brzuch doczesny — potrafi porwać siłą ducha; gdy będzie zdolny czarować dzikusa polskiego legendą Chrystusową i jednocześnie zaniecha „wzywania imienia Boga nadaremno" w walce o władzę — nikt go w Polsce „czarnym żandarmem" nie nazwie..

T. W. Długoszowski.

Różne.

RADA NAJWYŻSZA MONARCHISTÓ ROSYJSKICH. „Gołos Rossiji" podaje listę członków najwyższej Rady monarchistów rosyjskich, w skład której wchodzą następujące osoby: Markow, książę Szirinskij - Szichmatow, Rimskij - Korsakow, baron Taube, Masliannikow, baron Koppen i metropolita Eulogiusz.

FELIKS ZASAŃSKI. 34

Zmierzch króla stworzenia.

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA.

(Ciąg dalszy.).

Czego on nie widział? O czem nie opowiadał?

Gdzie spojrzeć pola zasiane zbożem... Lasów było niewiele... Bite gościńce przecinały lądy siatką pajęczą... Szły od miasta do miasta szyny żelazne, po nich z hukiem i ziόnąc dymem biegły żelazne maszyny, ciągnąc za sobą długie szeregi wozów...

W powietrzu bujały ogromne latawce i człowiek nimi kierował...

Po wielkich wodach pływały okręty, z których wiele cały nasz naród obecny w sobie pomieścićby mogło!..

Przyszedł czas i kraina bajki zniweczoną została...

Nieznany, straszny wróg, rozpętał burzę zniszczenia na ziemi.

Huragan śmierci, ognia i kruszenia przeleciał po świecie, wymiótł dzieła rąk ludzkich z lica ziemi i wygubił narody...

Morze krwi trzy lata zatapiało świat... Trzydzieści lat służył pingom Boliwa! Wytrwał, aby tym, co ocaleli, służyć światłem rady...

Jemu zawdzięczamy, że nie jesteśmy wśród lasów, które wyrosły na dawnych polach zbożowych, zwierzętami dzikiemi...

Ogień starej wiedzy nie wygasł zupełnie, święte iskry przechował nam zmarły.

2.

Na tydzień przed skonem ś. p. Boliwa przywołał mnie i trzech innych uczniów do swojego łoża i przepowiedział swą bliską śmierć!

— Stęsknionym bardzo i żądny wypocznienia — mówił cichym głosem. — Pójdę do swoich... Czekają na mnie już długo...

Opatrzność mnie wybrała, abym żył i oświecał powstający z popiołów lud... Czyniłem według sił...

Wy mnie naśladujcie...

Pomagajcie sobie wzajemnie, miłujcie się, boście biedni i słabi...

Nie opuście ziemi swoich ojców i dziadów, bo przeklną was przeszłe wieki!..

Pokolenie żywe — ogniwo łańcucha przeszłości i przyszłości...

Bądźcie przezorni, czujni i mądrzy, aby zoało się ziarno żywota naszego narodu na ziemi!

Umrę wnet...

Wyście biedni, wyście szczęśliwi!..

Biedni, bo nie znacie owocu ludzkiej potęgi, szczęśliwi, bo mało wam do szczęścia potrzeba!...

Jesteście jako dzieci... Wielkie dzieci...

Jam żył z wami i dla was...

Znam wasze myśli, sprawy i uczynki, wy znacie moje słowa i uczynki...

Jestem wam blizki i daleki, swój i obcy...

Jam człowiek okresu minionego...

Ostatni z plemienia ludzkiego król przyrody!..

Wam to powiadam, bo w waszych sercach tli się iskra natchnienia i mądrość w was przebywa!..

Błogosławię was!

Mocą władzy mi danej przeznaczeniem powiadam wam, bądźcie pasterzami ludu, który opuszczam!..

Starzec umilkł, a myśmy klęcząc u jego łoża złożyli krótką przysięgę

W ślady twoje pójdziemy!

Niech czuwa nad nami duch i wola twoja!

W ślady twoje pójdziemy!

Starzec przymknął powieki i dał nam znak, abyśmy wyszli.

Cicho odeszliśmy troski pełni.

Nie opuszczaj nas!

Lękamy się utracić ciebie, nauczycielu i panie!

Tyś silny i mądry, tyś sam nazwał siebie ostatnim królem przyrody!

Nie opuszczaj nas!

Uschniemy i zginiemy bez ciebie!..

Widzimy burze, które się rozpętają!..

Nie opuszczaj nas!

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów 13 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

We środę „Księżniczka Czardasza", operetka.
We czwartek „Klątwa", tragedja.
W piątek „Wielki wieczór baletu".
W sobotę „Klątwa", tragedja.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

We środę, czwartek, piątek, sobota „Morphium", nocturn w 4 częściach L. Herzera.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

We środę „Dr. Stieglitz", komedja.
We czwartek „Miliarderzy", operetka.
W piątek „Dr. Stieglitz", komedja.
W sobotę „Sybilla", operetka.

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ

Gościnne występy w Teatrze żyd. Gimpla Jagiellońska 11.

We środę „Dybuk" legenda dramatyczna.
We czwartek „Zazdrość" damat.
W razie niepogody przedstawienia odbywają się w zamkniętej sali.

NACZELNIK PAŃSTWA WE LWOWIE. Dziś o godzinie 1 w południe przybędzie Naczelnik Państwa Józef Piłsudski pociągiem kolejowym na dworzec główny. Tu odbędzie się prezentacya władz lokalnych, poczem po półgodzinnem zatrzymaniu się na dworcu Naczelnik Państwa uda się w dalszą drogę do Rumunii.

POSIEDZENIE DELEGATÓW RADY MIEJSKIEJ, odbędzie się w czwartek o godz. 6-tej wiecz. Jesteśmy bardzo ciekawi, jak długo jeszcze p. Neuman będzie się obchodził bez rady miejskiej i gospodarzył bez publicznej kontroli. Widać w ratuszu wakacye trwają bardzo długo.

WPISY NA UNIWERSYTECIE Jana Kazimierza we Lwowie, odbędą się w czasie od 15-go do 30-go września b. r.

Wykłady rozpoczną się 2. października b. r.

WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁU LW. CZERWONEGO KRZYŻA odbędzie się dnia 23. września b. r. o godz. 5-tej popoł. w sali ratuszowej. Dyr. B. Lewicki mp., E. Jędrzejowiczowa mp.

OSTATNI DZIEŃ KONKURSÓW HIPPICZNYCH, odbędzie się dziś we środę na boisku Sokoła- Macierzy. Dotychczasowe popisy okazały nadzwyczajne wyniki. Dzisiaj rozegra się konkurs ciężki, do którego zgłosili jeźdźcy najlepsze konie.

Mimo niepogody cała rzecz idzie bardzo sprawnie. Konkursy te nie ustępują podobnym zawodom za granicą.

PRYWATNE GIMNAZYUM MĘSKIE otwiera zakład naukowy Dr. Karpówny, Krasickich 18 a). Wpisy do klas I. — III. codziennie od 9—11 i od 3—4. —8

KRONIKA PROWINCYONALNA. W Krawcach pow. tarnobrzeskiego, 7-letni Józef, syn Michała Reka, bawiąc się zapałkami w stodole spowodował pożar, którego pastwą padły zabudowania ojca. Szkoda wynosi 2 miliony mk.

Włamywacze dobierali się do kasy skarbowej w Starym Samborze, która się mieści w budynku sądu powiatowego. W kasie znajdowało się wówczas 11 milionów marek. Złodziejom nie udało się jednak wyważyć drzwi, więc odeszli bez łupu.

W Lipnikach, pow. mościskiego, złodzieje skradli z cerkwi puszkę z komunikantami, wartości 40.000 mk.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie wczoraj płacono: za 1 dolara od 6.650 do 6.800, dol. kanad. 6.650, marki niem. 4—4.75, leje rum. 38—40, liry 280, franki franc. 510, fr. belg. 480, fr. szwajc. 1.250, kor. czeskie 210, kor. austr. stempl. 0.09, f. szterl. 30.000 Mkp.

CENY ŻYTA SPADAJĄ W KRAKOWIE. Dzienniki krakowskie podają, że przed niedawnym czasem żądano tam za 100 kg. żyta 23.000 marek, obecnie zaś producenci oferują je po 16.000 mk. Spodziewana jest i dalsza zniżka cen.

We Lwowie nie można zniżki tej stwierdzić, gdyż na giełdzie zbożowej nie załatwiono w ostatnich dniach żadnych transakcyi. Widać obszarnicy czekają z młocką do wiosny, aby na przednowku lepiej zboże spieniężyć. Ciekawiśmy, czy rząd sparaliżuje te kalkulacye.

SPOSOBY KAMIENICZNIKA. Za pośrednictwem magistratu pod pozorem potrzeby rekonstrukcyi wyrzucił kamienicznik Palewicz przy ul. Janowskiej 75 swego lokatora. Ale ta rekonstrukcya trwa już 2 miesiące, a teraz została wstrzymana, a wyrzucony lokator tuła się po kątach i nie może się doczekać powrotu do swego mieszkania. Możeby magistrat, który tak ochoczo wyrzucał owego lokatora, teraz przypilnował kamienicznika, aby mieszkanie oddał.

ŚNIADANIE W WAGONIE RESTAURACYJNYM. Jadąc przed tygodniem pospiesznym pociągiem z Gdańska do Warszawy — pisze nam pewien st. politechniki — doświadczyłem na własnej skórze jak niesłychane zdzierstwo uprawia się w wagonach restauracyjnych.

Gdy dano znać, że w wozie restauracyjnym jest „pierwsze śniadanie" udałem się tam z matką. Na podanym nam cenniku widniała cena 250 mk. Składa się ono z szklanki czystej herbaty i plasterka chleba, oraz kawałeczka masła, tak dużego, jak srebrna kor. austr. „Kromka" chleba miała najwyżej 2 mm. grubości. Takie „śniadanie" kosztuje 250 mk. A do tego dolicza się 15 prc za usługę — co razem wynosi 575 mk. za 2 „śniadania". Do herbaty matka wzięła leżące na stole, nie oznaczone żadną ceną Fuchsa czekoladki — w tem przekonaniu, że są może nieco droższe, niż w sklepach — gdzie takie czekoladki kosztują dziś około 500 mk. Policzono je 1300 mk. plus 15 proc., razem 1495 mk., t. j. 3 razy tyle, co kosztować powinny. Za dwie jajecznice — każda z 1 i pół — 2 jaj — 900 mk. Tak więc za dwa „śniadania", 2 jajecznice i paczkę czekoladek zapłaciliśmy 3200 mk. Tanio nieprawdaż?..

OBŁAWY PO WOZACH TRAMWAJOWYCH urządza policya za kieszonkowcami od czasu trwania Targów Wschodnich. W ostatnich dniach zmniejszyły się też kradzieże tramwajowe. Wczoraj skradziono tylko w wozie K. D. 20.000 mk. na szkodę Pesi Ciporiny z Wołynia.

GDZIE ŻONA? Piotr Stecyna, rolnik z Żyrawki pod Lwowem, doniósł policyi, że w czasie jego nieobecności w domu, żona jego Anastazya, licząca lat 59, zabrała całe urządzenie domowe i zbiegła w świat szeroki.

CIERPLIWA. Edzia Schütz, służąca, w kwietniu b. r. dała 14.000 mk. majstrowi szewskiemu Wolfowi Goldbergowi, zamieszkałemu przy ul. Rejtana 10, za zrobienie jej pary bucików. Goldberg bucików nie wykonał i nie zwrócił pieniędzy, przyczem dodaje, że policyi się nie lęka. Edzia w końcu straciła swą „długą" cierpliwość i poskarżyła się w policyi.

MIŁA OKOLICA. Józef Pitoło po północy przechodził przez Zamarstynów. Tu napadli go nocni awanturnicy i nożem zadali mu ranę w plecy. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy.

BRYLANTY WE LWOWIE. Wczoraj doniesiono policyi, że pewien złotnik przy pl. Marjackim kupił od nieznanego „moskala" brylanty wielkiej wartości.

Onegdaj znów policya ujęła niejakiego Szweca, ubranego w rosyjską rubaszkę, a następnie dwóch jego znajomych w hotelu „Abazzia" przy ul. Rzeźnickiej. Znaleziono przy nich 3 drogocenne kolie brylantowe, oraz takież pierścienie. Kosztowności te zdeponowano, zaś ujętych osadzono w areszcie, gdyż nie mogą oni podać, gdzie nabyli tę biżuteryę.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W realności Fryderyka Zachmana przy ul. Bema l. 18, nocą złodzieje wycięli otwór w siatce ogrodzenia i skradli z drzew ogrodowych owoce, wartości 30.000 marek.

Stefan Procak w restauracyi Jakóba Agida przy ul. Gródeckiej l. 62 wieczorem wywołał awanturę, zniszczył bufet, wyrządzając szkodę na 150.000 mk. Procaka osadzono w areszcie.

Ofiara sądów bolszewickich.

Z Rygi donoszą, że przywódca rosyjskich socyalnych rewolucyonistów, zasądzonych przez katów bolszewickich na śmierć Eugeniusz Timofejew, popełnił samobójstwo, powiesiwszy się w więzieniu moskiewskiem.

Timofejew był jedną z owych 13 ofiar, którzy zostali przez ostatni, tak zwany trybunał rewolucyjny w Moskwie, skazani na śmierć. Są oni dotychczas trzymani w strasznem carskiem więzieniu moskiewskiem, jako zakładnicy. Timofejew nie mógł znieść dłużej niesłychanych tortur i mąk więziennych — i zakończył swe życie w taki straszny sposób.

Zmarły był jednym z najczynniejszych działaczy rewolucyjnych, dwanaście lat spędził w więzieniu za czasów caratu, aż w roku 1917 uwolniła go rewolucya. W roku 1920 został bezprawnie przez czrezwyczajkę bolszewicką zaaresztowany i przed niedawnym czasem skazany na śmierć.

Tragiczna śmierć bohatera rewolucyi jest najstraszniejszem oskarżeniem obecnego rządu bolszewickiego, mającego już tyle zbrodni na sumieniu!

Ze sportu.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY—JAROSŁAWIA 2:2. W niedzielę bawił R. K. S. w Jarosławiu, lecz w bardzo słabym składzie 5 graczy rezerwowych, gra w pierwszej połowie stała na wysokości zadania, w drugiej połowie tempo słabsze mimoto R. K. S. miał do końca gry przewagę. „Jarosławia" drugi punkt uzyskała z rzutu karnego. Sędzia nie zadowolił żadnej strony.

Z kroniki kryminalnej.

DYNAMIT POD DWORCEM KOLEJOWYM W STRYJU.

Dnia 26. z. m. podłożono 4 naboje dynamitowe w wydrążeniu muru piwnicznego pod dworcem kolejowym w Stryju. Na drugi dzień żona jednego budnika zawiadomiła naczelnika stacyi, że w piwnicy są bomby. Nie stwierdzono skąd owa kobieta o tom się dowiedziała. Podczas przeszukiwania piwnic znaleziono dynamit. Naboje były połączone z aparatem elektrycznym tak, że przejeżdżający pierwszym torem pociąg miał spowodować eksplozyę. Ułożenie ładunków było nieodpowiednie i to zapobiegło katastrofie. Obecnie w mieście wszystkie urzędy są strzeżone.

W okolicy stacyi kolejowej Bednarów podłożono w dwóch miejscach petardy dynamitowe, które eksplodowały. Bliższe szczegóły na razie nie s znane, tak samo sprawcy nie ujęci.

„Dziś będzie o tem mówić cała Warszawa“.

Czyli megalomania rozwydrzonej wiejskiej paskarki.

Poza garstką paskarzy grosistów i kapitalistów ludność miasta stanowią robotnicy, w wielkiej części bezrobotni, oraz funkcyonaryusze państwowi i miejscy, emeryci, żyjący z głodowych poborów i zarobków.

Pomimo zubożenia miast jakieś rozwydrzone indywidua w ostatnich czasach agitują po wsiach, aby chłopi żądali jak największych sum za swe produkty, bo dzięki adwokatowi wolnego handlu, chłopom nic za to zrobić nie można. Na różnych zebraniach potęguje się chciwość chłopa, przedstawiając Lwów jako eldorado płynące złotem czy zawalone stosami marek.

Zbrodnicza ta, antyspołeczna i państwowa agitacya, godzi i w chłopa-robotnika bezrolnego na wsi, oraz w bezrobotnego rzemieślnika i w stan urzędniczy, a wkońcu w skarb państwa, który musi powiększać głodowe pobory swym funkcyonaryuszom, a podatków większych producenci ani rusz płacić nie chcą.

Agitacya w kierunku podwyższania cen na wsi pada na podatny grunt.

Ta „pewność siebie“ i swej mocy, spowodowała też ową osobliwą „deputacyę“ w prezydyum miasta. Codzienne fakta na targach miejskich świadczą o rozwydrzeniu paskarzy, bab wiejskich i przekupek, które to ostatnie nabierają otuchy i nie chcą stać w tyle za chłopami.

Wczoraj w Rynku żona pewnego porucznika od wieśniaczki z pod Lwowa Katarzyny Bajcor wzięła tylko parę jaj licząc się z wysoką ich ceną i zapłaciła wymienionej cenę wytyczną. Bajcor zażądała znacznie wyższą cenę bo „jej wolno“. Posiniała ze złości, rzuciła się na kupującą wraz z mężem, podarła ceratową torebkę i potargała płaszcz owej pani.

Gdy chciano ją zaprowadzić do urzędu, rozwydrzona paskarka poczęła krzyczeć: „ja jestem siostra p. Rataja, **dziś o tem będzie wiedzieć i**

mówić cała Warszawa!“

Ostatecznie Bajcor ukarano grzywną za wywołanie awantury, a owa żona porucznika zaskarżyła ją do sądu o czynną zniewagę.

Zdaje się, że i po wsiach znajdują się logicznie rozumujące jednostki. Winne one wpływać uśmierzająco na agitacyę za podwyższaniem cen. Leży to bowiem w interesie powszechnym.

—•••—

25-lecie Stow. „Praca“.

W niedzielę, dnia 17 września 1922 obchodzić będą uroczyście robotnicy dzienni, dozorcy i służba domowa. Na program złożą się: Produkcye Chóru drukarzy lwow. Przemówienia założycieli, reprezentacyi PPS. i USDP. i delegacye Stow. robotniczych.

Po przemówieniach nastąpi uroczyste wbijanie gwoździ do sztandaru.

Na uroczystość tę zaprasza Zarząd wszystkie Związki zawodowe i instytucye partyjne.

—•••—

Akcya przedwyborcza.

Pamiętajcie o reklamacyach!

O 15 września do 28 września w każdej Komisyi obwodowej będą wyłożone listy wyborców do publicznego przeglądnięcia. Niech każdy wyborca i wyborczyni przeglądnie, czy został wpisany na listę wyborców. O ile nie, to niech najpóźniej do 29 września wniesie reklamacyę.

Wykreślić należy, względnie wnosić reklamacye o wykreślenie z list nieboszczyków, karanych paskarzy, lichwiarzy itp. Pilnujcie towarzysze okresu reklamacyjnego.

Magistrat może ustanawiać ceny wytyczne

oraz ścigać nawet paskujących producentów rolnych

W Małopolsce obowiązuje ustawa przemysłowa. Paragraf 51. tej ustawy upoważnia władzę polityczną, a we Lwowie magistrat, do ustalania w obrębie pewnej miejscowości

cen wytycznych.

Wobec tego województwo krakowskie zarządziło, aby nadal ustanawiać taryfę na towary i ścigać zarówno paskarzy miejskich jak i wiejskich za lichwę towarową.

Również we Lwowie ceny wytyczne nadal obowiązują tak chłopów jak i miejskie przekupki i żadna władza nie może znieść tej ustawy poza Sejmem.

Poseł Bryl chciał uchronić bogatych chłopów od ścigania ich za paskarstwo, ale przez „zapomnienie“ nie postarał się o zniesienie przez Sejm wspomnianej ustawy. Wobec tego pobieranie we Lwowie wyższych cen ponad ceny wytyczne tak samo przez baby wiejskie jakoteż przez handlarki, będzie dotkliwie karane jako lichwa towarowa.

Z ruchu robotniczego.

§ STREJK STOLARZY WE LWOWIE. W poniedziałek wybuchł strejk robotników stolarskich na tle żądań podwyżki płac. Wobec stałego postępu drożyzny robotnicy zażądali 50 proc. podwyżki. Ponieważ pracodawcy odmówili, robotnicy zastanowili pracę. Wobec rozsiewanych przez pracodawców wiadomości, jakoby robotnik stolarski zarabiał obecnie 6.000 mk. dziennie, stwierdzamy, że jest to nieprawdą. Płace w najwyższej kategoryi wynoszą 4.800, w drugiej 4.000, a w trzeciej nie wiele ponad 3.000 mk.

Wzywa się robotników stolarskich, aby przez czas walki strejkowej nie przyjmowali pracy we Lwowie.

§ BACZNOŚĆ RĘBACZE! W piątek dnia 15. września, odbędzie się zgromadzenie poufne w sprawach zawodowych.

Zarząd Sekcyi rębaczy.

Transport nierogacizny do Czech przytrzymany przez kolejarzy.

W ub. sobotę wieczorem przez Trzebinię do Dziedzic dowieziono 8 wagonów tuczonych świń. Tu w urzędzie ruchu zgłosił się spedytor Bryl i przedłożył dokumenta z komisyi wywozu, oraz pozwolenie Nadzwyczajnego komisarza dla walki z drożyzną z poleceniem, aby te wagony odesłać do Czech.

Naczelnik stacyi kolejowej sprzeciwił się temu i zawiadomił o tem dyrekcyę kolejową w Krakowie, ta zaś województwo.

Wysłany urzędnik z Krakowa zakwestyonował autentyczność podpisów na dokumentach,

SKONFISKOWANO WIĘC CAŁY TEN TRANSPORT

który odesłano do Katowic, gdzie ma być rozdzielony między ludność.

Podnieść należy sumienność władz kolejowych w Dziedzicach, oraz kolejarzy. Funkcyonaryusze kolejowi przez cały czas strzegli owego transportu, jak oka w głowie.

Ceny wytyczne na mięso i wędliny.

Rzeźnicy i masarze w porozumieniu z miejskiem biurem targowem, sami ułożyli ceny na swe wyroby, które i magistrat zaaprobował. Obowiązują one obecnie w całem mieście. 1 kg. słoniny 2.300 mk, sadła 2.500, mięsa wieprzowego 1.400 mk, wołowego przedniej jakości 800, drugiej jakości (przednia część) 700 mk, koszerne 850, cielęcego 900, baraniny 800, smalcu 2.800 mk.

Wędliny: 1 kg. szynki krajanej 2.800, polędwicy 2.800, kiełbasy krajanej 2.400, siekanej gotowanej 1.800, pieczonej 1.800, agramskiej 2.400, pasztetowej 1.800, wędzonki gotowanej 2.400, surowej 2.000, salcesonu 2.000, serwelatki 2.000, kiełbaski 2.400, kabanosy 3.000 mk.

Ale rzeźnicy własnych cen nie respektują, wobec czego władze ścigające paskarzy, proszą poszkodowanych konsumentów, aby natychmiast o przekraczaniu tych cen donosili policyi, lub kontrolorom targowym.

Z sali rozpraw.

HISTORYA JAKICH WIELE.

Ława przysięgłych przy okr. sądzie karnym we Lwowie sądziła dziś Salomona Tennenbauma i Izaaka Hechta, obu zamieszkałych w Hermanowie.

Według aktu oskarżenia, obaj wymienieni mieli napaść dnia 29. czerwca b. r. około godz. 4-tej nad ranem na Teodora Steciowa, który wiózł towary dla kupców przemyślańskich, drogą wiodącą do Przem., przez Podsosnów i Hermanów.

W czasie napadu jeden z osk., grożąc Steciowi rewolwerem, zatrzymał konie, poczem krzyknął: „ręce do góry“ i wystraszonemu mocno furmanowi przeszukał kieszenie, zabierając mu przy tej okazyi 10.000 mk. Na odchodnem obaj gentlemani z pod ciemnej gwiazdy rozbili ponadto skrzynkę znajdującą się na wozie i zabrali z niej dużą ilość cukierków, wartości około 20.000 mk.

Tak przedstawia się sprawa według opisu poszkodowanego Stecia. Jednakże obaj oskarżeni chwycili się starego i wypróbowanego środka przecząc wszystkiemu, z wyjątkiem samego faktu spotkania się ze Steciem.

Przysięgli doszli do przekonania, że przygody tej, nie można wprawdzie uważać za prawdziwy rabunek, że z drugiej strony nie odbyło się jednak wszystko tak sielankowo, jak utrzymywali oskarżeni. Ława przys. uznała obwin. Hechta winnym kradzieży cukierków, uwolniła zaś Tennenbauma, ktory w czasie „napadu“ stał zdala i w całej awanturze nie brał czynnego udziału.

Trybunał skazał Hechta na 6 miesięcy ścisłego aresztu. Oskarżony wyrok przyjął.

Prokuratoryę reprezentował dr. Laskowski, obronę dr.: Batycki i Akser, przewodniczącym trybunału był sędzia Göttinger.

Ustąpienie wicem. Dunikowskiego.

WARSZAWA. 12 września. (tel. wł.) Wiceminister spraw wewnętrznych **Dunikowski ustąpi z początkiem października.**

Spekulacya zbożowa producentów.

Z ostatnim wzrostem cen walut zagranicznych a spadkiem marki wzrosły apetyty producentów i handlarzy na obce dewizy. Obliczono, że z górą 80 tysięcy wagonów zboża mamy na wywóz. Ale już w krakowskim organie obszarników jeden z ziemian stwierdził, że **producenci rolni zboża na rynek nie rzucą**, bo z powodu spadku marki ponieśliby straty w gotówce i dlatego czekać będą z młocką głównej części zbiorów aż do wiosny.

Do jak masowego wywozu przygotowali się spekulanci, świadczy fakt, podniesiony przez dzienniki warszawskie, iż tamtejsze endeckie syndykaty rolnicze w nadziei uzyskania zezwolenia na eksport, zamagazynowały tak olbrzymie ilości zboża chlebowego, że uległo zepsuciu.

Rząd wydał zakaz bezwzględny wywozu środków żywności; oby tylko na tem stanowisku wytrwał. Wiemy, że dotychczasowe rządy były piłką w ręku paskarzy i obszarników. I dziś mimo że rząd odmawia certyfikatów na wywóz, walka producentów i paskarzy o prawo wywozu nie ustaje.

Stanowisko rządu w sprawie polityki wywozowej w tym wypadku musi być niezachwiane. Położenie państwa, skarbu i waluty jest tak katastrofalne, że ustępstwa na rzecz paskarzy są niedopuszczalne. Wydany zakaz wywozu środków żywności należy utrzymać w całej mocy! Należy również ograniczyć import zbytkownych towarów, ze względu na walutę.

Wywóz żywności, a zwłaszcza zboża, potęguje drożyznę, wydatki państwa, deficyt i emisye; waluta obca, wartościowa utonie w schowkach paskarzy i obszarników, a państwo dalej będzie się „ratować" drukiem marek, rosnącym wraz z wywozem zboża i drożyzną.

Wywozić należy produkta przemysłowe. Produkcya przemysłowa i wywóz może tylko podnieść państwo. Parcie w kierunku eksportu artykułów żywnościowych dyktowane jest u producentów i pśredników chęcią prywatnego zysku, a nie przysporzenia dewiz skarbowi państwa. **Burżuazya nie chce marek polskich, zabezpiecza się w obcej walucie!** Miliony dolarów od naszych rodaków z Ameryki wpływają przecież do Polski bez żadnego dodatniego wpływu na kurs naszej waluty, gdyż toną w prywatnem posiadaniu, i stają się przedmiotem spekulacyi waluciarzy.

Cyfry nadwyżki zboża w kraju są zapewne **mocno przesadzone**. Zważyć należy, że liczne rzesze ludności biednej konsumują mało, z powodu drożyzny. Chleba nie można dać dzieciom do syta, gdyż jest drogi. Co mówić o męsie, tłuszczach i jajach, których ceny rosną do sum niesłychanych.

Jeżeli się okaże, że jest nadwyżka, to czas będzie na wywóz przed nowymi zbiorami, w przyszłym roku, gdy ceny się wewnątrz państwa ustalą i pewni będziemy, że nam nie braknie chleba na przednówku. Wszak obszarnicy zapowiaadają, że i tak teraz młócić nie będą aż na wiosnę!

Ani wzgląd na skarb państwa, ani na walutę nie przemawia za wywozem artykułów żywnościowych z kraju, ale grozi pogorszeniem stosunków aprowizacyjnych, ogołoceniem kraju z żywności, niepokojeniami społecznemi, zaburzeniami w produkcyi przemysłowej a w rezultacie zwyżką kosztów utrzymania państwa, i oddaleniem nie wiadomo do jakiego czasu — sprawy unormowania ostatecznego finansów państwa budżetu i waluty.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMITETU WYBORCZEGO P. P. S. We środę, 13. b. m. o godzinie 7-mej wieczór odbędzie się w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2. II. p., zebranie komitetu wyborczego P. P. S., na które wzywa się tow. Cieślewicza, Bednarskiego, Chrystowskiego, Andrasika, Rosyana, Laskowskiego, Salamundra, Tarnawskiego, Władykę i Żelaszkiewicza.

Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna. — Przewod. Rady Rob. P. P. S. **Szczyrek Jan.**

Z ruchu robotniczego.

§ KONFERENCYA ROB. PRZEM. SPOŻ. Okr. Sekretaryat Związku Rob. Przem. Spożywczego zawiadamia wszystkie oddziały swego okręgu, że dnia 24. b. m. o godz. 10-tej rano odbędzie się konferencya wszystkich oddziałów Małopalski. Sprawy bardzo ważne. Obecni będą przedstawiciele Zarządu głównego.

Delegaci zgłoszą się Rynek l. 29. I. p.

§ OKRĘGOWY SEKRETARYAT ZW. SPOŻYWCZEGO podaje do wiadomości, że dnia 10. IX. b. r. został zorganizowany nowy oddział rob. młynarskich w Kołomyi.

§ KRAWCY! omijać Borysław z powodu strejku.

§ BACZNOŚĆ METALOWCY! Z powodu akcyi cennikowej w firmie „Braci Biskupskich" w Kołomyji, metalowcy nie podejmujcie pracy aż do odwołania.

§ GRUPA PIEKARZY W STANISŁAWOWIE zawiadamia, że z powodu rozpoczętej akcyi cennikowej i zbojkotowania kilku piekarn uprasza się omijać Stanisławów aż do odwołania.

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ! Biuro pośrednictwa pracy dla Legionistów polskich z lat 1914 — 1918, we Lwowie, udaje się z prośbą do całego P. T. społeczeństwa o zgłoszenie wolnych posad dla tych, którzy w roku 1914 pierwsi stanęli z bronią w ręku, by walczyć o wolną i niepodległą Polskę. Dzisiaj garstka ich powróciła do życia cywilnego i tu znaleźli się wraz z rodziną bez pracy i środków do życia. Kto się czuje prawdziwym Polakiem, niech zgłasza wolne posady dla Legionistów. Polecamy jak najlepsze siły i za uczciwość ręczymy.

Zgłoszenia przyjmuje kierownik biura pośrednictwa pracy, codziennie rano od godz. 10 do 12 przed poł. i od 4 do 7 popoł. ul. Zielona 7, (prawy parter).

Z Teatru Małego.

„MORPHIUM", nokturn (?) w 4 aktach L. HERZERA.

Na początku była ciemność. Bajecznie sprytnie pomyślany efekt, który ma odrazu wywołać nastrój spłoszenia czy nawet paniki wśród audytoryum. Potem na tle ciężkich, omroczonych słabem światłem lampy draperyi ukazuje się nieśmiertelny On, człowiek- morfinista, na dobitek zdradzony kochanek i — co uzupełnia tragiczne to zjawisko — poeta. Dowiadujemy się, że nieszczęśliwa miłość doprowadziła go do tego brzydkiego nałogu, który każe mu ośm razy dziennie wstrzykiwać sobie morfinę, mruczeć, sapać, wykrzywiać twarz i naogół zachowywać się nieprzyzwoicie, niby człowiekowi źle wychowanemu. Smuci to wszystko bardzo p. Lochmana, a właściwie „domowego lekarza" i starego przyjaciela, a jeszcze bardziej p. Łozińską, udającą na scenie jakąś „dziewczynkę — z Benares", która tam pod gorącem niebem Indyi pokochała bez wzajemności niesamowitego poetę. Panienka — jako że pochodzi z Beneres — nie ma widocznie dokładnych pojęć o tem, co wypada w Europie i dlatego bez najmniejszych skrupułów postanawia pozostać sam na sam w kawalerskiem mieszkaniu zawiedzionego w miłości morfinisty, dopóty, dopóki nie zdoła go odzwyczaić od wstrzykiwania sobie ośm razy dziennie morfiny, uważając słusznie, że jedynie zmieniony system wstrzykiwań może pacyenta przyprowadzić do zdrowia ducha i ciała.

Akt II. ma wprawdzie charakter pantominy, ale w każdym razie wyłania się z niego dla nas pewność, że panna Hilda podoba się bardzo zmanierowanemu poecie i że jej miłość nie ochłodła przez szereg lat, w których się nie widzieli. Pierwszym dowodem sympatyi, jaką bezimienny bohater poczyna żywić do rezolutnej panny z Benares, jest to, że pozwala jej rozsunąć kotary i wpuścić do pokoju snop promieni zachodzącego słońca, z czego korzysta panna Hilda po kobiecemu, t. j. staje w romantyczno - sentymentalnej pozie, by On mógł obserwować grę kolorowych świateł na jej twarzyczce. Na razie kończy się sprawa na tem, że oboje nie zjedli przyniesionej przez wiernego służącego kolacyi, że On wyspowiadał się przed nią z tragedyi zawiedzionej miłości i że Hilda poszła cnotliwie spać do przyległego pokoju, zabrawszy z sobą morfinę.

W akcie III. poeta odczuwa torturujący go głód morfiny i daje mu wyraz dzikimi ruchami ciała i groźnymi pogłosami, wychodzącymi z wnętrza. Lecz zjawienie się Hildy ucisza głód morfiny, obudzając inne pragnienie, które wzmaga się w sposób gwałtowny i niebezpieczny dla niewinności jego lekarki, o czem świadczą namiętne, przeciągłe, raz po raz powtarzające się pocałunki. Ale nawet w momencie najbardziej intenzywnym roztropne, choć zakochane dziewczę, nie zapomina o swej wzniosłej misyi — wszak przyszła tu, by go uleczyć z nałogu morfiny i z nienawiści do świata. Kiedy więc sytuacya staje się bardzo naprężona i zapach grzechu czuć już w powietrzu, Hilda, sama drżąca od wzburzenia miłosnego, jako warunek swej powolności stawia ukochanemu — wyrzeczenie się okrutnej trucizny na zawsze. On pasuje się z sobą, lecz ostatecznie zamiast żądanego słowa honoru, przysięga jej na Boga, że zrywa z swym nałogiem. Wobec tego zwycięstwa kobiety nad morfiną nastaje znowu ciemność i firanki zesuwają się dyskretnie, zwłaszcza że pozycya obojga kochanków, znajdujących się na otomanie, nabiera bardzo drażliwego charakteru. A w tej głębokiej, parnej od rozkoszy miłosnej ciemności brzęczą tony muzyki, przez astralne zdaje się wywoływanej dłonie, boć trudno przypuścić, że zakochani w trakcie swego duetu miłosnego mają sposobność i ochotę raczyć audytoryum duetem muzycznym.

Lecz co poradzić z takim zdecydowanym morfinistą i z tak chytrym człowiekiem, jak nasz bohater! Miła była pieszczota z ukochaną dziewczyną, ale teraz, post factum, gdy zaspokoił jedną namiętność, chce mu się morfiny. „Zwróć mi słowo!" — krzyczy, przybierając upiorny wyraz twarzy, tocząc obłąkanym wzrokiem i wyłamując wszystkie członki ciała, by ją przerazić. A kiedy biedna Hilda płacze i lamentuje, jak żona, od której pijany mąż żąda pieniędzy na wódkę, „On" z piekielnem sapaniem wściekłości i męki kieruje rewolwer ku zasłoniętemu kotarami oknu i trafia się w samą pierś... poczem kładzie się na otomanie, każe sobie grać Nokturna Chopina i umiera.

A z nim umiera cała sztuka, zanim jeszcze żyć zaczęła, napisana dla udowodnienia mocnej tezy, że „miłość i morfina są najstraszliwszemi truciznami". Ktoby nie chciał w to wierzyć, niech idzie na ów „nocturn" i niech się wstrząśnie niebywałą tragedyą człowieka, którego (o niesłychany na świecie wypadku!) zdradziła kobieta i niech ze zgrozą obserwuje okrutne skutki, jakie wywołuje używanie morfiny. Sądzę, że po tem przedstawieniu nie odniechce mu się kobiety, ale wcale nie będzie czuł ochoty do morfiny, na którą zresztą nigdy nie miał smaku.

Wstrzymuję się od szerszego omawiania tego utworu jako dzieła literackiego i scenicznego, bo charakterystykę jego starałem się dać między wierszami treści. Znowu ta efekciarska nastrojowość, której zdaje się, mamy już za dużo na naszej scenie, znowu brak jakiejkolwiek akcyi i wewnętrznej logiki, mającej nieodzownie stanowić kościec każdego dzieła. Pantomima i dekoratywne sukcesorya nie są w stanie zastąpić ubóstwa treści, a tem mniej mogą zrównoważyć płytkość naiwnego pomysłu. Że ujrzeć ukochaną kobietę w ramionach innego, nie jest rzeczą przyjemną, to pewna, lecz żeby **z tego powodu siedm lat (o ile się nie mylę) przebywać w mieszkaniu z zasłoniętemi okna-**

Ruch przedwyborczy w kraju.

WIEC P. P. S. W CZORTKOWIE.

Komitet miejscowy P. P. S. w Czortkowie zwołał na niedzielę 8. b. m. wiec publiczny do sali Sokoła. Wiec projektowany był pierwotnie pod gołem niebem, z powodu niepogody przenieść musiano obrady do sali, która wypełniła się szczelnie uczestnikami. Do prezydyum wybrano tow. **Przybyłowicza**, poczem głos zabrał tow. Szczerski, referując o sytuacyi politycznej. O położeniu gospodarczem państwa referował tow. **Skalak** przedkładając zebranym rezolucyę, wyrażającą surowe osądzenie dotychczasowej gospodarki, wyrazy uznania dla walki toczonej przez P. P. S. o demokracyę, prawa robotnicze i postanowienie popierania w nadchodzącej akcyi wyborczej P. P. S.

Rezolucya została jednogłośnie uchwaloną.

—•••—

ZGROMADZENIE LUDOWE P. P. S. W TARNOPOLU.

Ruch robotniczy ogniskujący się w naszej P. P. S. na skutek represyi policyjnych i nadużyć miejscowej administracyi począł był w ostatnich czasach niedomagać. Towarzysze tarnopolscy, nie tracąc jednak wiary w swoje siły zabierają się z wielkim nakładem energii do wznowienia pracy organizacyjnej. Wyrazem tej akcyi był wiec robotniczy P. P. S. zwołany na piątek 8. bm. do dużej sali Rady miejskiej. Na apel komitetu miejscowego jawiły się licznie rzesze robotnicze Tarnopola, dając dowód, że tradycye P. P. S. mają wśród tut. robotników żywy posłuch i oparcie.

Wiec zagaił tow. **Chwalbiński** proponując do prezydyum tow. Kaniuka, Kalisza, Chwalbińskiego, na sekretarza tow. Salewicza. O położeniu politycznem państwa, o drożyźnie i o sytuacyi przedwyborczej referowali tow. Szczerski, Hersztal i Skalak. Po referatach uchwalono rezolucyę tej treści: „Dotychczasowa polityka rządów burżuazyjnych wtrąciła państwo i szerokie warstwy ludności w otchłań nędzy, podzieliła społeczeństwo na dwie części: na garstkę kapitalistów i wyzyskiwaczy i olbrzymią masę ludności umysłowo i fizycznie pracującej, pozbawioną najniezbędniejszych środków utrzymania. Kres położyć może temu jedynie przejście władzy w państwie w ręce ludzi pracy. Jedynie Sejm złożony w swej większości z reprezentantów pracujących dać może gwarancyę, że Polska stanie się państwem prawdziwie demokratycznem, w którem praca dojdzie do należnego jej znaczenia.

Obywatele m. Tarnopola zebrani na wiecu w sali ratuszowej dnia 8. września 1922 r., po wysłuchaniu reprezentantów P. P. S. uchwalają przy nadchodzących wyborach sejmowych poprzeć kandydatów tego stronnictwa, jako jedynie dających gwarancyę zmiany na lepsze obecnych stosunków ekonomicznych i politycznych".

Rezolucya została uchwalona przez aklamacyę. Na wiecu było obecnych około tysiąca ludzi.

W dyskusyi usiłował wypłatać niedorzeczności naganiacz endecki niejaki Jankowski ekskomisarz bolszewicki. Dostał doskonałą odprawę od tow. Hersztala poczem wśród oburzenia obecnych był zmuszony ulotnić się ze sali. Poważny przebieg zgromadzenia i liczny udział zgromadzonych daje nadzieję, że robota partyjna pójdzie odtąd w ożywionem tempie.

—•••—

mi i zatruwać się morfiną, zamiast poprostu palnąć sobie w łeb czy w jej wiarołomne serce (skoro ktoś chce koniecznie sprawę tragicznie rozwiązać), to już potrzeba na to tylko tak zwaryowanego indywiduum, jak bohater, wykoncypowany w mózgu p. Herzera.

Szkoda więc tych pięknych ram dekoratywnych, w jakie ujęto sztukę tak małowartościową, szkoda trudu reżyserskiego i inscenizacyjnego, którego popis wypadł bez zarzutu (prócz drobnej usterki, jaką były szeleszczące zupełnie nie po ogrodowemu kwiaty, którymi Hilda ubierała pokój). Gra artystów sharmonizowana w szczegółach, zużywała się na wywołanie szczerego wzruszenia — bez skutku, bo cały pomysł utworu i jego przeprowadzenie jest atramentowo-papierowe.

W p. Żyleckim teatr nasz, o ile sądzić można z pierwszego występu, zyskał poważną i cenną siłę. Aktor to o wyrobionej rutynie scenicznej, o wielkiej skali tonów uczuciowych i nastrojowych, którymi zręcznie operować umie. Daleki od szablonu, zaznacza wyraźnie swą indywidualność artystyczną — jest w nim pewność i siła wystąpienia, w grze jego nie czuć nic roboty, a jest staranne, subtelne opracowanie. Zwróciłbym tylko uwagę na przydługie przetrzymywanie scen, na niecierpliwiące przeciąganie pauz, oraz gry mimicznej. P. Łozińską widziałem po raz pierwszy w roli poważnej heroiny: reprezentując się przepięknie w akcie I. i II., w dalszych nie stanęła na wysokości swego zadania: jej tragiczna rola nie miała odpowiedniej siły. Stylowym służącym był p. Konarski, również p. Lochman jako doktor swój epizod postawił na odpowiednim poziomie.

Artur Ćwikowski.

Kronika samborska.

Wszelka władza pochodzi od Boga — tak rozumują ci, którzy są przy sterze jakiejś władzy a jeśli zrobią czyn karygodny tłumaczą, że tak musi być.

Zwór jest to wieś, która w przyszłości ma być źródłem miliardów Mp. płynących z kopalń naftowych.

Teren ten jest naftowy i policja państwowa opiekuje się każdą drobnostką.

Dnia 20/8 b. r. zwrócił się żandarm p. R. do gminnego policyanta ob. Wasyla Stolarza o przenocowanie.

Prośba została uwzględnioną i dostał miejsce na wypoczynek.

Tymczasem gdy wszystko posnęło, cichaczem żandarm zbliżył się do córki gospodarza i począł skłaniać do nierządu. Dziewczyna widząc co się święci, uciekła na piec piekarski.

Na płacz jej obudził się ojciec, który instyktem wiedziony w pierwszym rzędzie schował karabin policyanta. p. R. widząc co zrobił, prosił o wydanie broni, prośba jego przez Fedora Jaworskiego dała ten rezultat, że z wyrazem złamo pysk broń otrzymał z powrotem.

Wskazanem by było aby przełożona władza wglądnęła i tego pana zwolniła z czynności policyanta, już za wiele bowiem okazuje bezpotrzebnie energii i przynosi złą opinię swej władzy.

Obywatel

Zastępca naczelnego redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19, tel. nr. 874.